

# Rozumna lektura Biblii

## 01. Słowo od Boga powstawało pośród nas

■ Biblia jest dziełem Boga, ale sporządzonym poprzez ludzi. Należy patrzeć na nią tak jak na Jezusa, który jest i Synem Bożym, i Synem Człowieczym; i Bogiem, i człowiekiem; jest Bogiem objawionym swego czasu w ludzkim ciele. Chrystus jest prawdziwie człowiekiem i prawdziwie Bogiem. Pismo Święte jest ludzką mową w najpełniejszym sensie pozostając przez cały czas Słowem Bożym.

■ Poszczególne części Biblii powstawały w okresie 1500 lat i przypisane są do 40 autorów. Powstawanie jej dzieli się na dwa etapy: przedliteracki i literacki. Izraelici zanim nauczyli posługiwać się pismem, ustnie przekazywali własne oraz zasłyszane od przodków doświadczenia i refleksje o Bogu. Podobnie czyniły inne ludy starożytne. Podstawowym miejscem takiego przekazu była rodzina, w której rodzice mówili dzieciom o własnych rodzicach i dziadkach. Dla większego grona odbywało się to podczas uroczystości rodowych czy religijnych. Zwykle najstarszy członek rodu przemawiał do zgromadzonych, przypominając różne prawdy wiary czy ważne wydarzenia z historii. Umożliwiało to zachowanie własnej wiary, kultury i tożsamości. Hebrajczycy przypominali sobie kim są, czym różnią się od sąsiadów i na czym polega ich wyjątkowość. Tak cała społeczność zapoznawała się też ze Słowem Boga.

Z biegiem czasu opowiadania te wyszły poza kręgi rodzinne i wyłonili się „zawodowi gawędziarze”. Powstawały różne szkoły nauczania; rody miały swoje ulubione prawdy wiary i sposoby ich przekazywania. Dla łatwiejszego zapamiętania i głoszenia innym stosowano rozmaite formy literackie, najczęściej poezję. Wiele prawd wiary zawartych było również w modlitwach.

Około 2 tysiące lat przed Chrystusem zaczęto ustne przekazy spisywać – początkowo jedynie niewielkie ich fragmenty. Bibliści uważają, że żadna z ksiąg nie została w swej ostatecznej treści napisana wcześniej niż za panowania króla Dawida, czyli tysiąc lat przed Chrystusem. Następnie fragmenty te zaczęto ze sobą łączyć i redagować. Podobnie jak w przypadku przekazów ustnych, także i tutaj duże znaczenie miało subiektywne spojrzenie danego rodu na historię Narodu Wybranego. Akcentowano jedne wydarzenia, a inne pomijano, marginalizowano lub przedstawiano je w innym świetle. Kolejnym etapem procesu formowania było opracowanie, zredagowanie i połączenie tych różnych tradycji.

■ Z czasem nadeszła konieczność ustalenia zbioru ksiąg świętych, tzw. kanonu. Konkretni ludzie ustalali reguły autentyczności, normy zgodności i kompilowali przypisując dane fragmenty konkretnemu autorowi. Wśród wielu takich zbiorów kanon hebrajski powstał prawdopodobnie pod koniec II w. przed Chrystusem, natomiast kanon Nowego Testamentu – ostatecznie w IV wieku.

■ Biblię tworzą różne gatunki literackie. Na przykład, psalmy to poezja, a listy to proza. Ma to wpływ na to, jak rozumiemy ich przesłanie dzisiaj.

■ Zazwyczaj trudno jest przebrnąć przez Księgę Kapłańską (3 Mojżeszowa) lub uchwycić główną myśl Izajasza. Natomiast łatwo się czyta księgi Samuelowe, Królewskie, Kroniki czy Dzieje Apostolskie.

■ Każdy człowiek wierzący chce stosować Biblię w codziennym życiu, a nie jedynie ją czytać i studiować. Chce jak najlepiej dowiedzieć się o Bogu i Jego woli, aby w swojej sytuacji życiowej zastosować wskazania Pisma Świętego. Napotyka jednak na problemy z zastosowaniem tekstów biblijnych.

■ Czytelnik zauważa, że nie tylko on sam zmaga się z pokonaniem przepaści pomiędzy tym, co tekst biblijny oznaczał dla ludzi współczesnych danemu autorowi, a co oznacza dla niego dzisiaj. Odczytanie Biblii jedynie pod kątem jej znaczenia dla nas dzisiaj doprowadza do sytuacji dziwnych i wtedy jedynie zdroworozsądkowe podejście powstrzymuje czytelnika przed dalszymi wnioskami.

Ludzie skłonni są uważać Biblię za swego rodzaju podręcznik z pewnym zbiorem doktryn. Jednak wpro-

wadza ich to w zakłopotanie, ponieważ nauka ta nie jest ułożona w porządku logicznym. Tymczasem powinno szukać się żywego Boga, który wkracza w naszą historię i przemawia do naszych serc. Zrozumiemy wtedy, dlaczego Stary Testament może mówić o Bogu jako pasterzu swego ludu: „Ja sam będę pasł moje owce” (Ez 34,15), a potem te słowa powtarza Jezus: „Ja jestem pasterz dobry” (J 10,11.14). Zrozumiemy też pozorną sprzeczność, że Bóg może być przedstawiony jako małżonek Izraela: „Bo małżonkiem ci jest twój Stworzyciel, któremu na imię – Jahwe Zastępów” (Iz 54,5), a w Nowym Testamencie to Kościół jest oblubienicą Chrystusa (Ap 21,9). W teologii skondensowano doktryny wiary i ujęto je ścisłym, technicznym językiem, podczas gdy Jezus nauczał w przypowieściach. Czerpał On przykłady z życia codziennego i mówił językiem poezji.

Teologia zjawiała się później niż Pismo Święte. Ma ona swe źródło w Biblii, zwłaszcza w Nowym Testamencie, lecz mówi innym językiem. Przekłada niekiedy śmiało, obrazowe wyrażenia semickie na ścisłe, starannie ułożone formuły. Jest to udogodnienie, lecz nie należy się spodziewać, że tę samą naukową terminologię znaleźć można w Piśmie Świętym. Nie można Biblii uważać za traktat teologiczny, mimo że wiele twierdzeń teologicznych jest w niej zawartych. Pozbywamy się całego smaku Słowa Bożego, jeśli chcemy dopuścić do rozczłonkowania jego nauki na zgrabne, wyraźnie opisane szufladki. Musimy więc dążyć do zrozumienia Biblii takiej, jaka ona jest, a nie próbować wtłoczyć ją w nasze kategorie myślowe.

Ta semicka formacja nie ogranicza się do Starego Testamentu, lecz obejmuje także Nowy Testament. Poza Łukaszem, autorami Nowego Testamentu byli Żydzi; nawet i on zresztą nie jest właściwie wyjątkiem, gdyż jego pisma są przecież w swym charakterze semickie. Cechę tę mają zwłaszcza wszystkie cztery Ewangelie. Podczas ich lektury stwierdzamy, że zawsze są żywe i konkretne. Czytamy w nich o Kimś, kto jest Synem Bożym, kto żył pośród ludzi, nauczał, cierpiał, zmarł i powstał z martwych. Urodził się jako Judejczyk i przyszedł głosić swą naukę hebrajczykom w konkretnym języku kultury semickiej, która była i Jego kulturą. Tę właśnie kulturę, pogląd na świat oraz sposób wysławiania się musimy uwzględnić od pierwszej księgi Biblii do ostatniej. Nie możemy traktować jej jak współczesny nam wytwór myśli europejskiej.

Gdy raz to uchwycimy, będziemy już ujmowali Biblię zgodnie z właściwymi zasadami. Jeśli tylko uświadomimy sobie, że mentalność pisarzy biblijnych różni się od naszej, możemy zacząć rozumieć wiele aspektów Biblii, które dotąd wprawiały nas w zakłopotanie. Powinniśmy także pamiętać, iż ostatnią część Pisma Świętego napisano niemal dwa tysiące lat temu, a najwcześniejsza jego część ukształtowała się jakieś tysiąc lat przedtem. Jest to inny widoczny powód, dla którego Biblia nastęrcza trudności, jest bowiem wytworem swego własnego czasu i nie można oczekiwać, że zrozumiemy ją tak łatwo, jak rozumiemy utwór nowoczesny. Poza tym, trzeba ją przełożyć na języki nowożytne.

**Podstawową prawdą jest to, że Bóg przemówił do nas ludzkim językiem.** Biblia jest nie tylko Słowem Bożym, lecz także słowem ludzkim i tego ludzkiego jej aspektu nie wolno pomijać. Jedyne sposoby poznania tego, co Bóg ma nam do powiedzenia, to przede wszystkim rozpoznanie, co chce powiedzieć nam autor ludzki. Bóg posłużył się nim i pobudził go. Bóg do ludzi przemawiał przez usta człowieka, którego w tym celu wybrał. I jedynie wsłuchując się w ten ludzki głos możemy uchwycić mowę samego Boga.

■ Zauważamy też, że chociaż Słowo pojawiło się kiedyś, jego wyjątkowość polega na tym, że jest ono również żywe i przemawia do nas dzisiaj. I to nas zachęca do dalszej lektury, podczas której doznajemy duchowego zbudowania. Wątpliwości jednak pozostają, co do pełnego zrozumienia biblijnego tekstu.

■ Dlatego musimy uwzględniać obydwa wymiary czasowe: **kiedyś i dzisiaj**. Jedyne Jezus jest ten sam wczoraj i dzisiaj, natomiast Słowo Boże jako tekst biblijny, inaczej brzmiało w uszach słuchacza ówczesnego, a inaczej u czytelnika dzisiejszego.

■ Jesteśmy przekonani, że w Jezusie Słowo Boga jest dla nas dzisiaj dokładnie tym samym w swojej wymowie, czym było dla słuchaczy pierwotnych, stoją przed nami dwa zadania: po pierwsze, dotarcie do

pierwotnego znaczenia tekstu i to zadanie nazwano **egzegezą**, po drugie, musimy nauczyć się dostrzegać to samo znaczenie w całej różnorodności nowych czy też odmiennych kontekstów współczesnych, co nazwano **hermeneutyką**. Celem każdego zapoznawania się z tekstem biblijnym powinno być właściwe przeprowadzenie obydwu zadań.

■ Są to dwa ważne zadania, bo Biblia to dziesięć różnych gatunków literackich, a do tego każdy z nich jest specyficzny. Weźmy psalmy. Czy podczas codziennej lektury zastanawia nas, jakie występują jego rodzaje, jaki charakter ma poezja hebrajska i jak wpływa to na nasze zrozumienie Biblii? A przecież psalmy są nie tylko poezją, lecz również Słowem Boga, który usiłuje nam coś przez nie powiedzieć.

■ Winniśmy się nauczyć właściwego podchodzenia do tekstu biblijnego, któremu nie bójmy się stawiać odpowiednich pytań. Biblia jest wiecznym Słowem Boga, który tylko czeka na nasze pytania. Bóg chce, abyśmy czytali Jego Słowo ze zrozumieniem, ale byli posłuszni Autorowi, nie tekstowi. Stąd pytania: Mamy być posłuszni Biblii czy Bogu? Mówi do nas sama Biblia, czy to Bóg mówi do nas poprzez Biblię? Dlatego właśnie potrzebna jest interpretacja.

■ Interpretacja dzieła literackiego to analiza mająca na celu wydobycie sensu utworu. Przeprowadzana jest ona w pewnym kontekście i polega na zestawieniu utworu i rozważeniu jego relacji do konkretnej tradycji literackiej, konwencji stylistycznej, itp. Badanie sensu utworu polega na próbie odnalezienia tego, co dla danego dzieła jest niepowtarzalne, oryginalne, co odróżnia je od innych dzieł literackich.

■ Najczęściej się uważa, że Biblii nie należy lub nawet nie wolno interpretować. Mamy ją po prostu czytać i robić to, co nam mówi. W pewnym sensie to prawda, bo Biblia nie jest przecież jakąś nieczytelną księgą, ale pod warunkiem, że się ją czyta i właściwie rozumie. Cel poprawnej interpretacji jest prosty: dotrzeć do zasadniczego, najbardziej oczywistego znaczenia tekstu. Najistotniejszym czynnikiem działającym przy tym zadaniu jest zdrowy rozsądek oświecony przez Ducha Świętego. Dobra interpretacja to taka, która czyni tekst prostym i zrozumiałym, przynosi ulgę umysłowi i porusza serce.

■ Nawet sobie sprawy nie zdajemy, że tekst naszej Biblii już został poddany interpretacji przez tłumaczy, którzy najpierw musieli dotrzeć do najpełniejszego tekstu oryginalnego, a potem sporo się natrudzić, aby sens oddać w danym języku. Konkretnie wydanie Biblii, stanowiące bazę dla danego czytelnika, jest produktem końcowym czyjejś pracy teologicznej, bowiem tłumacze cały czas dokonywali wyboru, co do znaczeń tekstów, a ich wybór wpływa na zrozumienie tekstu przez czytelnika.

Dla przykładu: „Nie czyńcie starania o ciało, by zaspokajać pożądliwości” (Rz 13,14), większość uważa, że Paweł mówi o fizycznych potrzebach ciała. Lecz użyte słowo „ciało” nie odnosi się do ciała ludzkiego, ale do stanu duchowego określanego mianem grzesznej natury. Dobrzy tłumacze biorą więc pod uwagę różnice językowe i dokonują wyboru, czy pozostawić słowo „ciało”, a następnie pozwolić kaznodziejom wyjaśniać, że nie chodzi tu o ciało fizyczne, albo też od razu pomóc czytelnikowi i przetłumaczyć je jako „grzeszną naturę”, ponieważ o to chodziło Pawłowi.

■ Także każdy czytelnik bezwiednie sam dokonuje interpretacji tekstu. Zazwyczaj zakładamy, iż rozumiemy to, co czytamy i że nasze zrozumienie pokrywa się dokładnie z zamiarem Ducha Świętego. Jednak nakładamy na ten tekst wszystko to, czym jesteśmy, z całym naszym doświadczeniem, kulturą i naszym rozumieniem słów i pojęć. Przez to nieświadomie wnosimy do tekstu cały szereg obcych mu znaczeń.

Na przykład, jako ludzie wychowani w kulturze zachodniej, słowo „krzyż” automatycznie kojarzymy z innym kształtem krzyża niż ten, na jakim zawisł Jezus, bo prawdopodobnie był on w kształcie litery T.

Albo czytając o nabożeństwie automatycznie wyobrażamy sobie salę z podium na przedzie i ludzi w ławkach lub fotelach podobnych do tych, w których sami zasiadamy. Dlatego nie mając nawet takiego zamiaru, czytelnik dokonuje interpretacji, niestety, często niepoprawnej.

■ Potrzeba interpretacji staje się również oczywista, jeśli przyjrzymy się otaczającej nas rzeczywistości.

Spojrzenie na dzisiejszy Kościół szybko przekonuje nas, że nie wszystkie oczywiste dla nas znaczenia tekstów biblijnych są równie oczywiste dla innych.

- Interpretacja Biblii jest nieunikniona z powodu napięcia, jakie istnieje pomiędzy jej boskim i ludzkim charakterem. Ponieważ Bóg postanowił przemawiać przez ludzi poprzez wieki, każda księga w Biblii ma swój szczególny charakter ze względu na czas powstania. Każdy zapis jest uwarunkowany przez język, czas i kulturę, w jakiej pierwotnie powstał.

- Są również i tacy, którzy nie dostrzegają ludzkiego wymiaru Biblii uważając, że została ona napisana pod Boże dyktando. Traktują ją jako zbiór prawd, w które należy wierzyć i nakazów, którym należy być posłusznym – chociaż i tu ma miejsce duża dowolność. Na przykład, są chrześcijanie, którzy na podstawie Rdz 22,5 („Kobieta nie będzie nosiła ubioru męskiego”) twierdzą, iż kobiety nie powinny nosić spodni. Ale ci sami ludzie nie traktują dosłownie innych nakazów w tym rozdziale: stawianie poręczy na dachu domu (w. 8), niesadzenie w winnicy dwóch rodzajów sadzonek (w. 9) lub sporządzanie frędzli na czterech końcach płaszcza (w. 12).

- Przemawiając przez prawdziwych ludzi w różnorodnych okolicznościach w okresie 1500 lat, Boże Słowo wyrażane było za pomocą słownictwa i wzorców myślowych tamtych ludzi i uwarunkowane było kulturą tamtego okresu i tamtych okoliczności. Nasz problem polega na tym, że tak bardzo jesteśmy oddaleni w czasie, iż niejednokrotnie obce są nam myśli tamtego okresu. Jest to główną przyczyną, dla której musimy nauczyć się interpretować Biblię. Jeśli Boże Słowo o kobietach noszących męskie ubranie czy ludziach posiadających poręcze na dachach domów ma przemówić do nas, najpierw musimy wiedzieć, co mówiło ono owym pierwszym słuchaczom i dlaczego tak mówiło.

- Jednym z najistotniejszych aspektów ludzkiego charakteru Biblii jest fakt, iż w celu przekazania swego Słowa we wszelkich okolicznościach, Bóg wybierał prawie każdy możliwy sposób porozumiewania się: opowiadania, rodowody, kroniki, różnego rodzaju prawa, poezję, przysłowia, wypowiedzi prorockie, zagadki, dramat, szkice biograficzne, przypowieści, listy, kazania i apokalipsy.

Właściwie zinterpretowanie „wtedy i tam” tekstów biblijnych, wymaga znajomości nie tylko pewnych zasad stosujących się do wszystkich słów w Biblii, lecz także znajomości zasad stosujących się do każdego z tych gatunków literackich. A sposób, w jaki Bóg przekazuje nam swe Słowo „tutaj i teraz”, często różni się w poszczególnych formach. Na przykład, musimy wiedzieć, jak psalmy, będące formą wypowiedzi zazwyczaj adresowaną do Boga, działają jako Słowo Boga kierowane do nas, i jak różnią się od praw, które często były kierowane do ludzi w nieistniejących już sytuacjach kulturowych. Jak prawa takie mają przemawiać do nas i jak różnią się one od praw etycznych, które zawsze i w każdych okolicznościach pozostają tak samo ważne? Takie właśnie pytania wypływają z podwójnej natury Biblii.

### **Sprawa pierwsza – egzegeza**

Egzegeza to uważne, systematyczne studiowanie Pisma mające na celu odkrycie pierwotnego znaczenia tekstu. Jest to w zasadzie zadanie historyczne, próba usłyszenia Słowa takim, jakim mieli je usłyszeć pierwotni słuchacze, odkrycie pierwotnego przeznaczenia, zamiaru, z jakim zostały użyte słowa w Biblii. Jest to zadanie, które często wymaga skorzystania z pomocy profesjonalisty, osoby, której wykształcenie wiąże się z dobrą znajomością języka oraz okoliczności, w jakich powstawały oryginalne teksty. Ale nie trzeba być jakimś szczególnym ekspertem, aby przeprowadzać dobrą egzegezę.

W zasadzie każdy jest pewnego rodzaju egzegetą. Pozostaje jedynie pytanie, czy będzie to dobry egzegeta. Na przykład, ile razy słyszeliśmy, czy też sami powiedzieliśmy: „Mówiąc to i to, Jezus miał na myśli...” albo: „W tamtych czasach, ludzie mieli zwyczaj...”? Są to wyrażenia egzegetyczne. Najczęściej używa się ich w celu wyjaśnienia różnic pomiędzy „nimi” i „nam” – na przykład, dlaczego montowanie poręczy na dachach domów nie jest dzisiaj nakazem religijnym, dlaczego podawanie rąk zastąpiło „święty pocałunek”, dlaczego używamy danego tekstu w nowy bądź odmienny sposób? Nawet jeżeli nie formu-

jemy takich twierdzeń, w rzeczywistości zdrowy rozsądek każe nam to czynić przez cały czas.

■ Chociaż każdy od czasu do czasu korzysta z egzegezy, niemniej jednak stosuje się ją tylko w przypadku oczywistej rozbieżności pomiędzy tekstami biblijnymi i współczesną kulturą. I choć oczywiście jest ona konieczna w takich przypadkach, jesteśmy jednak zdania, że jest to pierwszy krok w odczytywaniu każdego tekstu biblijnego. Nauczenie się myślenia egzegetycznego niezwykle wzbogaci nasze zrozumienie Biblii i uchroni nas przed wczytywaniem w tekst własnych idei, a przez to czynienie Bożego Słowa czymś innym, czego Bóg wcale nie powiedział.

Na przykład, w Ewangelii wg Marka 10,23 (Mt 19,23, Łk 18,24) na zakończenie historii o bogatym młodzieńcu Jezus mówi: „Jakże trudno będzie tym, którzy mają bogactwa, wejść do Królestwa Bożego!” Następnie dodaje: „Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do Królestwa Bożego”. Często mówi się, że Jezus miał na myśli ciasną i niską bramę w murach Jerozolimy, przez którą z trudem przedostawały się objuczone wielbłądy. Jednak brama ta nie istniała w czasach Jezusa, powstała dopiero później. Jezusowi chodziło po prostu o to, że jak niemożliwe jest, aby wielbłąd przeszedł przez ucho w igłę, tak też niemożliwe jest, aby ktoś, kto pokłada ufność w bogactwach, mógł wejść do Królestwa Bożego. Cudu potrzeba, aby taki bogacz został zbawiony, o czym właśnie mowa w kolejnym wierszu: „u Boga wszystko jest możliwe”.

Kluczem do dobrej egzegezy, a przez to i do bardziej rozumnego czytania Biblii, jest uważne czytanie tekstu i zwracanie uwagi na dwie podstawowe sprawy: kontekst historyczny i literacki oraz treść.

■ Kontekst historyczny, odmienny w każdej księdze, określany jest przez czas i kulturę autora księgi oraz jego odbiorców, to znaczy przez czynniki geograficzne, topograficzne i polityczne właściwe jego epoce, a także przez przyczynę powstania księgi, listu, psalmu, wypowiedzi prorockiej czy jakiegoś innego gatunku. Wszystko to jest szczególnie istotne dla zrozumienia tekstów.

Lepiej rozumiemy poszczególne księgi wiedząc, kim byli Jonasz, Habakuk czy Jeremiasz, czy też wiedząc, że Aggeusz prorokował po wygnaniu, znając oczekiwania mesjańskie Izraela w czasach Jana Chrzciciela i Jezusa, rozumiejąc różnice między Koryntem i Filipi i jaki miały wpływ te miasta na znajdujące się tam zbory. Zrozumienie przypowieści Jezusa polepsza się dzięki znajomości zwyczajów z czasów Jego misji na ziemi. Zmienia się nasze zrozumienie, jeśli uświadomimy sobie, że denar zaproponowany pracownikom (Mt 20,1-16) był zapłatą za dzień pracy. Istotne są nawet kwestie topografii. Nie należy utożsamiać gór otaczających Jerozolimę (Ps 125,2) z takimi, które znamy z własnego doświadczenia.

Jednak przy omawianiu sprawy kontekstu historycznego jeszcze istotniejsze znaczenie ma przyczyna i cel powstania każdej księgi biblijnej lub jej części składowych. W tym przypadku chcemy wiedzieć, jaka sytuacja w Izraelu czy w Kościele spowodowała powstanie danego dokumentu, lub co skłoniło autora do jego napisania. Odpowiedzi będą różniły się w zależności od księgi i będą o wiele ważniejsze w przypadku Listów do Koryntian niż Przypowieści Salomona. Odpowiedź na to pytanie można zwykle odnaleźć w samej księdze. Lecz trzeba się nauczyć czytać ją z oczami otwartymi na te kwestie.

■ Kontekst literacki jest kluczowym zadaniem egzegezy, kiedy to każdy werset odczytujemy w powiązaniu z wersetami wcześniejszymi i późniejszymi. Rozumie się samo przez się, że słowa mają znaczenie jedynie w zdaniach, a zdania w przeważającej mierze mają znaczenie w odniesieniu do poprzedzających lub następujących po nich zdań. Najistotniejsze w przypadku każdego zdania i akapitu będzie zawsze zasadnicze pytanie: O co tutaj chodzi? Musimy próbować podążać za myślami autora. Co takiego stara się autor powiedzieć i dlaczego czyni to właśnie w tym miejscu?

Celem egzegezy jest odkrycie intencji autora oryginalnego tekstu. Aby tego dokonać, koniecznym jest korzystanie z tłumaczenia, które zachowuje układ właściwy dla poezji oraz ma akapity. Niedobrze jest, gdy w danym wydaniu każdy werset drukuje się jako osobny akapit. Taki układ zwykle przesłania logikę autora. Dlatego też przede wszystkim trzeba nauczyć się rozpoznawać pewne ciągi myślowe, czy to w



postaci akapitów – w prozie, czy linijek i zwrotek – w poezji. Przy pomocy odpowiednio zredagowanego tekstu czytelnik sam będzie potrafił to zrobić.

■ Treść, czyli znaczenie słów oraz relacje gramatyczne w zdaniach. Pytania o znaczenie danego wyrażenia pojawiają się stale przy czytaniu tekstu biblijnego. Na przykład, kiedy Paweł mówi: „A jeśli znaliśmy Chrystusa według ciała, to teraz już nie znamy” (2 Kor 5,16) zastanawiamy się, jakim jest ten Chrystus „według ciała” oraz kto to jest „ten, który Go zna”. Zupełnie zmieni się znaczenie tego tekstu, jeśli odczytamy go poprawnie: chodzi o nas, którzy nie znamy już Chrystusa „z ziemskiego punktu widzenia”, bo Pawłowi nie chodzi tutaj o to, że nie znamy już Chrystusa „w Jego ziemskiej postaci”. Niezbędne będą takie pomoce jak dobre tłumaczenie, słowniki biblijne i dobre komentarze.

### **Sprawa druga – hermeneutyka**

■ Hermeneutyka – to objaśnianie i interpretowanie tekstu. Pomaga odkryć znaczenie tekstu biblijnego dla naszego życia tutaj i dzisiaj. Nie wystarczy tylko czytać Biblię, ale musimy także nauczyć się czytać ją dla własnego pouczenia i zrozumienia. A to oznacza, że hermeneutyczne podejście do tekstu winna poprzedzić egzegeza, czyli znalezienie oryginalnej intencji autora biblijnego tekstu.

Jeżeli od razu zaczynamy objaśniać dany tekst bez wcześniejszego poznania, co oznaczał on wtedy, gdy powstawał, to dojdziemy do błędnych wniosków, jak na przykład: uznamy za godny praktykowania chrzest za umarłych (1 Kor 15,29), czy branie gołymi dłońmi węży na podstawie słów Jezusa (Mk 16,18). Niewłaściwe zastosowanie hermeneutyki następuje wtedy, gdy nie jest ona kontrolowana przez dobrą egzegezę. Duch Święty natchnął oryginalne znaczenie tekstów i będzie pomagał nam w odkryciu pierwotnego znaczenia tekstu oraz poprowadzi w zastosowaniu go w naszych własnych sytuacjach.

Hermeneutyka jest niezmiernie ważną dziedziną, bowiem tekst nie może oznaczać dzisiaj czegoś, czego nigdy nie oznaczał. Prawdziwe znaczenie tekstu biblijnego dla nas zawiera się w tym, co Bóg pierwotnie miał zamiar przezeń powiedzieć. To jest zawsze punkt wyjścia.

### **Sprawa trzecia – dobre tłumaczenie**

■ Sześćdziesiąt sześć ksiąg Biblii (bez deuterokanonicznych) napisane zostało w trzech językach: hebrajskim – większość Starego Testamentu, aramejskim – siostrzanym języku hebrajskiego, użytym na opisanie połowy księgi Daniela i dwóch fragmentów w księdze Ezdrasza, oraz greckim dialekcie *koine* – cały Nowy Testament. Poprzez czytanie Biblii w naszym języku ojczystym włączeni jesteśmy w dzieło interpretacji. W pewnym sensie zdani jesteśmy na tłumaczy, którzy sami muszą decydować, o co chodziło w oryginalnych tekstach hebrajskich i greckich. Problem przy korzystaniu z jednego tylko tłumaczenia polega na tym, że rozumienie Słowa Bożego jest wówczas określone przez rozwiązania egzegetyczne właściwe dla tego przekładu. Przekład może być poprawny, ale równie dobrze czasami może być niewłaściwy.

Oto przykład 1 Kor 7,38 w trzech przekładach.

Tak więc, kto poślubia pannę swoją, dobrze czyni, ale kto nie poślubia, lepiej czyni. (BW)

Tak więc dobrze czyni, kto poślubia swoją dziewicę, a jeszcze lepiej ten, kto jej nie poślubia. (BT)

Tak więc, kto poślubi swoją narzeczoną, postępuje dobrze, a lepiej postępuje, kto się nie żeni. (PW)

Przekład BT jest bardzo dosłowny, lecz niezbyt pomocny, ponieważ zarówno słowo „dziewica” jak i relacja pomiędzy słowami „kto” oraz „swoją dziewicę” pozostaje niejednoznaczna. Podobnie rzecz ma się z przekładem BW, gdzie oryginalny wyraz „dziewica” oddano wyrazem „panna”. Paweł na pewno nie zamierzał być niejednoznaczny i Koryntianie nie mieli wątpliwości, o czym Paweł mówi. Dlatego przekład PW jest tutaj poprawnym tłumaczeniem dzięki temu, że oryginalny wyraz „dziewica” zinterpretowano słowem „narzeczoną”. Wcale jednak nie oznacza to, że polski przekład PW zawsze dobrze oddaje inne miejsca Nowego Testamentu, czasami tamte przekłady są wierniejsze. A dzieje się tak dlatego, że każdy

tłumacz musi dokonywać dwojakiego wyboru – tekstowego i językowego. Pierwszy z nich dotyczy słownego ujęcia oryginalnego tekstu, a drugi teorii tłumaczenia.

■ W kwestii tekstu oryginalnego tłumacz musi być pewien, że tekst hebrajski czy grecki, z którego korzysta, jest możliwie najbliższy oryginalnym słowom zapisanym przez samego autora, czy przez skrybę notującego dyktowane mu słowa. Bo trzeba wiedzieć, że nie istnieją żadne oryginalne manuskrypty, naukowcy dysponują tysiącami kopii zapisanych, a następnie wielokrotnie kopiowanych ręcznie przez okres około tysiąca czterystu lat. Przeważająca większość manuskryptów Starego jak i Nowego Testamentu odnaleziona została w późnym średniowieczu i są one bardzo do siebie zbliżone, jednak te późniejsze różnią się znacznie od wcześniejszych kopii i przekładów. Dostępnych jest ponad pięć tysięcy greckich manuskryptów Nowego Testamentu lub jego części i nie ma dwóch takich, które byłyby dokładnie takie same. Naukowcy przejrzeni je wszystkie, porównali te miejsca, gdzie manuskrypty podają różne wersje i zdecydowali, które z wariantów są wynikiem jakiegoś błędu powstałego podczas kopiowania i który z nich najbliższy jest oryginałowi. Dla przykładu 1 Kor 13,3.

I choćbym rozdał całe mienie swoje, i choćbym ciało swoje wydał na spalenie, a miłości bym nie miał, nic mi to nie pomoże. (BW)

I choćbym część po części rozdał całą mą własność, i choćbym swoje ciało wydał, by się chlubić, lecz miłości bym nie miał, nic bym nie osiągnął. (PD)

W jęz. greckim wyrazy te różnią się tylko jedną literą: *kauthesomai / kauchesomai*. Obydwa pochodzą z dobrych źródeł i w obydwu przypadkach napotykamy na trudności w interpretacji, bowiem Pierwszy List do Koryntian został napisany na długo przed pierwszymi przypadkami męczeńskiej śmierci chrześcijan przez spalenie. Jednak równie trudno znaleźć odpowiednie znaczenie dla wyrażenia „by się chlubić”.

■ Co do języka mamy dwa rodzaje wyboru – słowny i gramatyczny. Problem dotyczy przeniesienia słów i znaczenia z języka oryginalnego do języka czytelnika. Utrudnia to tzw. dystans historyczny, czyli różnice co do słów, gramatyki i idiomów, jak również kultury i historii. Tłumacz musi pokonać ogromną przepaść pomiędzy tymi dwoma językami. Musi wybrać, na przykład, czy wyraz „lampa” przetłumaczyć jako „latarka”, „pochodnia” albo „kaganek”. A może zostawić ten wyraz jako „lampa” i pozwolić czytelnikowi pokonać tę przepaść? A może „święty pocałunek” przetłumaczyć jako „podanie ręki w chrześcijańskiej miłości” ze względu na kulturę danego narodu, gdzie publiczne pocałowanie kogoś jest obraźliwe?

Tłumacz i wydawca muszą zatem zdecydować, czy dany przekład będzie raczej dosłowny, czyli tłumaczenie możliwie najbliższe słowom i wyrażeniom w języku oryginalnym, a jednocześnie poprawne pod względem gramatycznym w języku odbiorcy. Utrzymuje w każdej kwestii dystans historyczny. A może przekład swobodny, gdzie idee z jednego języka na drugi oddaje się bez przywiązywania tak wielkiego znaczenia do dosłownego brzmienia oryginału. Tłumaczenie takie, czasami nazywane parafrazą, usiłuje możliwie najbardziej zlikwidować dystans historyczny. Albo zastosować tzw. tłumaczenie dynamiczne, w którym słowa, idiomy oraz konstrukcje gramatyczne języka oryginalnego oddawane są dokładnymi odpowiednikami języka czytelnika. Takie tłumaczenie zachowuje dystans historyczny w przypadku wszystkich kwestii historycznych i faktów, ale „uwspółcześnia” język, gramatykę oraz styl.

Każdy z tych trzech rodzajów tłumaczenia ma swoje plusy i minusy, dlatego najlepiej korzystać z nich wszystkich traktując jedno jako podstawowe, a dwa pozostałe jako uzupełniające.

---

Opracowano na podstawie: Gordon D. Fee i Douglas K. Stuart, *How to Read The Bible for All Its Worth*, 1982. Korzystano z polskiej edycji pt. „Jak czytać Biblię”, w przekładzie Renaty i Janusza Szorc.

Następne rozważanie: 02. Listy apostołskie uczą myślenia